

Suchorzewski, W.

Kielecka konferencja objazdowa Sekcji Historii Techniki i Nauk Technicznych

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 1/2, 463-469

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Wyniki wyprawy zainteresowały naukowców Akademii Górniczo-hutniczej oraz dyrekcję Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

W dniu 13 października br. w lokalu Muzeum Archeologicznego spotkali się naukowcy z AGH z pracownikami naukowymi Muzeum i oddziału Instytutu Historii Kultury Materialnej. Spotkanie miało na celu nakreślić w formie wolnej dyskusji dalszą drogę współpracy nad rozwiązaniem tych problemów, które wysunęły badania terenowe.

Obecnie prace badawcze są w toku na kilku odcinkach. Wyniki pierwszych badań laboratoryjnych będą znane jeszcze w zimie 1955/6.

Tak więc zainteresowanie problemami terenu Świętokrzyskiego wzrosło, ale wzrosła też i ilość problemów. Do rozwiązania ich włączają się dalsze placówki badawcze.

M. Radwan

KIELECKA KONFERENCJA OBJAZDOWA SEKCJI HISTORII TECHNIKI I NAUK TECHNICZNYCH

W ramach obchodu 200-lecia urodzin Stanisława Staszica odbyła się w dniach 25—28 września 1955 roku w Kielecczyźnie konferencja objazdowa Sekcji Historii Techniki i Nauk Technicznych Komitetu Historii Nauki. Tematem konferencji była działalność gospodarczo-techniczna Staszica na terenie Zagłębia Staropolskiego oraz zabytki dawnej techniki jako owoce tej działalności.

W konferencji, której przewodniczył prof. Olszewski, udział wzięło ponad 50 samodzielnych i pomocniczych pracowników naukowych. Oprócz wybitnych specjalistów z dziedziny nauk technicznych, interesujących się historią techniki, byli to również badacze innych dziedzin nauki, głównie historycy i historycy kultury materialnej. Nie brakło również przedstawicieli władz terenowych i społeczeństwa kieleckiego oraz przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Turystyczno-krajoznawczego, żywo interesujących się, jako to niejednokrotnie w czasie obrad można było stwierdzić, tematem konferencji.

W czasie obrad wygłoszone zostały cztery referaty: na posiedzeniu otwarcia — doc. J. Pazdura *Działalność Staszica w Kielecczyźnie*, referat poświęcony omówieniu gospodarczego kierunku działalności Staszica, i dra T. Przymkowskiego *Zabytki tzw. staszicowskie w Kielecczyźnie*, a na zamykającym sesję posiedzeniu otwartym — prof. K. Opałka *Stanisław Staszic — życie i działalność* i dra A. Artymiaka *Zasługi Staszica dla oświaty w Kielecczyźnie*.

Stanisław Staszic w latach 1816—1824 kierował całą niemal polityką gospodarczą Królestwa Polskiego. W działalności swej najwięcej uwagi poświęcił Kielecczyźnie, pragnąc przekształcić ją z terenu rolniczo-leśnego w obszar rozwiniętego przemysłu. Wyboru tego właśnie okręgu dokonał w przeświadczeniu, że jako odwieczna kolebka polskiego hutnictwa jest on bogaty w złoża mineralne.

Inwestowane były trzy ośrodki przemysłu hutniczego i metalurgicznego: w dolinach rzeki Kamiennej, Czarnej Koneckiej i górnej Bobrzyicy. Wielką uwagę poświęcił Staszic górnictwu i hutnictwu kruszcowemu, jednak nakłady

inwestycyjne nie dały tu spodziewanego rezultatu, głównie na skutek braku rud, które wbrew przypuszczeniom nie występowały w dostatecznej obfitości. Z tych samych powodów nie rozwinęły się ośrodki hutnictwa żelaznego w do-rzeczach Czarnej i Bobrzycy.

I tak to, wbrew planom Staszica, Kielecczyzna weszła w epokę kapitalizmu nie jako ośrodek przemysłowy, ale „jako kraj ekonomicznie zacofany”¹. Fakt ten był bezpośrednim powodem, dzięki któremu zabytki dawnej techniki prze-trwały do dziś niepochlöniete przez rozwijający się przemysł. Zakłady unieru-chamiane w różnych okresach XIX w. nie podlegały działaniu postępu tech-nicznego, budującego nowoczesny przemysł niemal zawsze na gruzach starego. Tym większa jest wartość tych szczątków, nie mających prawdopodobnie od-powiednika w całej Europie.



Rys. 1. Nietulisko. Fragment hali 96.

Fot. H. Jost

W czasie trzydniowego objazdu terenu działalności Staszica uczestnicy kon-ferencji zapoznali się z zabytkami pochodzącymi z okresu świetności przemy-słu Zagłębia Staropolskiego.

Najpomysłniej rozwinął się okręg przemysłowy, położony nad rzeką Ka-mienną. Powstał tu „ciągły zakład fabryk żelaznych”². W górnym biegu rze-ki pracowały wielkie piece w Bzinie, Rejowie, Parszowie, Mostkach, produ-kujące surówkę, przerabianą w niżej położonych zakładach w Starachowicach,

¹ Doc. dr J. Pazdur, *Działalność Staszica w Kielecczyźnie*.

² J. w.

Michałowie, Nietulisku na półfabrykaty i wyroby gotowe. Inwestycje te połączone były z wielkimi pracami wodno-regulacyjnymi na Kamiennej.

Ślady wielkich pieców zginęły niemal zupełnie, zachowały się częściowo szczątki zakładów przetwarzających surówkę. Jednym z nich była pudlingarnia w Michałowie. Potężna ziemna zapora spiętrzała wody Kamiennej tworząc sztuczne jezioro o pow. 3 km². Zapórę tę częściowo zerwała w 1903 roku wielka powódź. Piękny ten zabytek, zupełnie niezabezpieczony, niszczeje. Parapety kamienne dostarczają okolicznej ludności materiału kamiennego, a w jednym z kanałów odprowadzających wodę urządzono silos na kisonkę.

Poniżej Michałowa, w Nietulisku, zbudowana została w latach 1824-46 walcownia. Obiekt to nadzwyczaj interesujący zarówno dla historyka techniki, jak i dla architekta i historyka sztuki. Walcownia bowiem wykonana była z wielką dbałością o formę architektoniczną, co w czasach Staszica nie było zresztą zjawiskiem rzadkim. Resztki pięknej klasycystycznej architektury, obrazujące doskonale podobieństwo form ówczesnego budownictwa przemysłowego i pałacowego (fot. 1), nie są jednak objęte systematyczną ochroną. Podobnie jak w Michałowie i gdzie indziej, ludność wykorzystuje cenne ruiny jako źródło budulca. Gina w ten sposób ślady stojącej na bardzo wysokim poziomie kamieniarki. O jakości jej świadczą sterczące zręby narożnikowe, wykonane z wielkich bloków kamiennych, które oparły się rabunkowi. Niedaleko zbudowana na Świślinie (dopływ Kamiennej) tama kamieńna jest własnością prywatną. Wydaje się, że tylko solidność budowy ochroniła ją przed rozbiórką, która nie dałaby się dokonać prymitywnymi środkami.

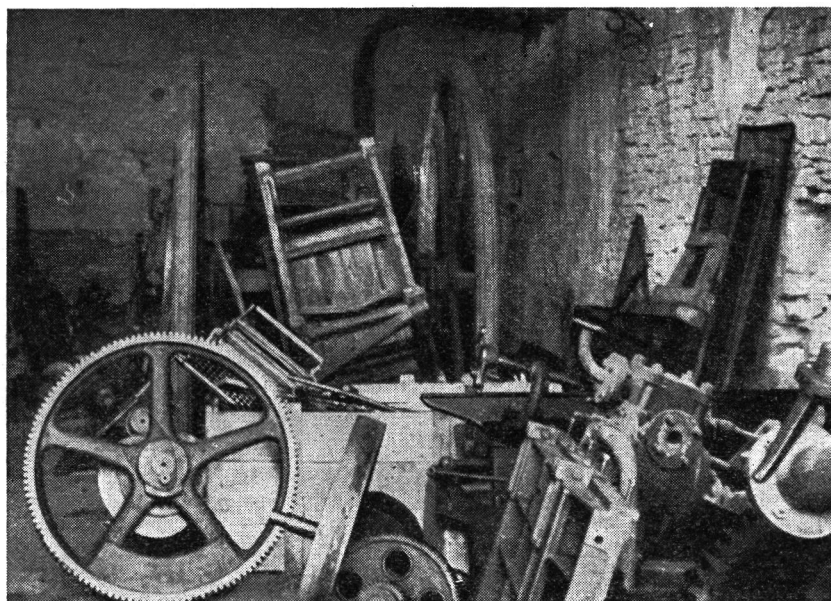
W drugim z kolei okręgu przemysłowym, położonym w dorzeczu rzeki Czarnej, dopływie Pilicy, oprócz pamiętających czasy Staszica zakładów w Małcu i Sielpi godna uwagi jest huta w Chlewiskach. Huta ta reprezentowała przejściową technikę wielkopieczową przełomu XIX i XX wieku. Wielki piec z lat 1890-92 z szeregiem niespotykanych dziś urządzeń, jak np. zamknięcie wielkiego pieca systemu Pary, gichtociąg (wyciąg wodny), dmuchawy sprzed 1863 roku, jedyne w Polsce nagrzewnice rekuperatorowe itp. — to dokument niezwykle cenny dla badań nad rozwojem naszego hutnictwa. Niestety, mimo uznania huty za zabytek, cenne te urządzenia niszczeją nie konserwowane (fot. 2), głównie na skutek zaniedbania przez urzędowego opiekuna — Woj. Zarząd Przemysłu Terenowego w Kielcach.

W latach 1835—1840 w Sielpi na miejscu wybranym przez Staszica zbudowano pudlingarnię i walcownię zatrudniającą ok. 100 robotników. Pudlingi i walcarki umieszczone były w obszernych i pięknych halach zachowanych do dziś w dobrym stanie. Napęd wodny zakłady otrzymywały z Czarnej po przeprowadzeniu wielkich prac regulacyjnych. Zakłady pracowały do roku 1924. W roku 1935 przeznaczono je na muzeum maszyn dawnego przemysłu metalurgicznego w ramach Muzeum Przemysłu i Techniki. W czasie ostatniej wojny okupant wywiózł jednak wszystkie zgromadzone tam maszyny. Pozostały jedynie fotografie, nieliczne odlewy, tablice mieszczące się z łatwością w jednym pokoju budynku dawnego zarządu zakładów.

Miejscem najbardziej chyba niespodziewanego zetknięcia się techniki XIX-wiecznej z gospodarką planową jest fabryka łopat w Małcu. Zakład ten rozpoczął produkcję w r. 1839 i do dnia dzisiejszego jest czynny w warunkach niewiele zmienionych od czasów powstania. Koło wodne porusza zabyt-

kową walcarkę, do której walcowany materiał podawany jest ręcznie, a rozstaw walców regulowany podkładaniem klinów drewnianych. Warunki pracy nie odbiegają bynajmniej od poziomu urządzeń. Wspólny napęd wszystkich maszyn bez możliwości zatrzymania jednej z nich uniemożliwia szybki ratunek w razie nieszczęśliwego wypadku.

Zywy dowód stanu techniki sprzed 125 lat, jedyny chyba w Europie, nie jest jednak uznawany przez Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła, któremu podlega, za zabytek. Zakład wykonywać musi plany produkcyjne, a współzawodnictwo pracy sprzyja stosowaniu usprawnień podnoszących produkcję, lecz niszczących bezcenny zabytek. Bezcenny tym bardziej, że oprócz maszyn zabytkiem są tu robotnicy i ich metody pracy — ruchy i chwyt, nie mające już z pewnością nigdzie odpowiednika.



Rys. 2. Chlewiska. Hala dmuchaw (dmuchawy prawie że niewidoczne pod rupieciami).

Fot. H. Jost

Trzeci okręg przemysłowy Zagłębia — to dorzecze górnej Bobrzycy. W okolicy Cmińska powstać tu miała „Nowa Huta“ czasów Staszica i Lubeckiego — olbrzymi kombinat hutniczy, którego praca podwoić miała produkcję surówki całego Zagłębia. Zapora wodna spiętrzyć miała wody Bobrzycy o 10 m. Na górnym poziomie obudowanego murem oporowym o wysokości 12 metrów wzgórza wybudowano halę fabryczną. U podnóża wzgórza stanąć miało 5 wielkich pieców, a wsad odbywać się miał bezpośrednio z górnego poziomu. Niestety powódź zniszczyła częściowo budowlę ziemne, a powstanie listopadowe przerwało ostatecznie budowę, której już nie podjęto. Stan zach-

wania obiektu nie budzi poważniejszych obaw. Resztki zapory i mur oporowy o doskonałej kamieniarce nie są specjalnie zagrożone, a odizolowane położeniem na wyniosłości ruiny hali nie podlegają działaniu czynników innych, jak roślinność i wpływy atmosferyczne. Niemniej i one wymagają bieżącej konserwacji.

W pobliskim Samsonowie powstał już wcześniej inny kombinat hutniczo-metalurgiczny na miejscu dawnych zakładów z XVII w. Najciekawszym obiektem jest wielki piec zbudowany w latach 1818-23. Ruiny jego przetrwały do dziś i są niezmiernie pouczającym dowodem kunsztu dawnych budowniczych. Nie są one jednak należyście zabezpieczone i — podobnie jak w innych wymienionych już miejscach — eksploatowane są przez miejscową ludność jako kamieniołom. Grozi to szybką zagładą jedyne go prawdopodobnie w Europie zabytku tej skali.

Kilka kilometrów od Kielc, w Białogonie, również na miejscu od wieków związanym z metalurgią³, w latach 1814-16 za sprawą Staszica stanęła huta metali żelaznych wraz z kolonią urzędniczą i robotniczą. Niepowodzenia Staszica w poszukiwaniu rud kruszcowych sprawiły jednak, że huta już w 1827 roku została przez Lubeckiego przekształcona w zakłady mechaniczne i odlewnię, czynne do dziś. W zakładach znajduje się kilka maszyn z okresu staszicowskiego. Jedna z nich niszczała w czasie konferencji na dziedzińcu zakładów⁴. Dwie inne pracowały obok nowoczesnych obrabiarek. Z połowy wieku XIX pochodzi dźwig o nośności 1000 kg. Z historią rozwoju zakładów związane są też formy odlewnicze, pochodzące z różnych okresów czasu.

W dyskusjach, które odbyły się pierwszego i ostatniego dnia konferencji, trudno by się było dopatrzeć bezpośredniego związku z obchodem 200 rocznicy urodzin Staszica. Uwaga bowiem dyskutantów skoncentrowała się wokół zagadnienia zapobieżenia dalszemu niszczeniu pamiątek kultury technicznej narodu, stanowiących jedyne nieraz źródło wiedzy o rozwoju polskiej myśli technicznej.

Zainteresowanie zabytkami techniki Zagłębia Staropolskiego powstało już dawniej, w okresie międzywojennym. Wysiłkiem grupy badaczy dokonana została inwentaryzacja kilku obiektów. Doprowadzono do powstania wspomnianego już muzeum w Sielpi, zbiory którego zginęły bezpowrotnie w czasie ostatniej wojny. Zaginęła wówczas również część zebranych pracowicie przez jednego z najzarliwszych rzeczników ochrony zabytków Zagłębia, prof. M. Radwana, materiałów archiwalnych, zdjęć i notatek.

W dyskusji podkreślano, że w okresie dziesięciolecia niewiele uczyniono dla ratowania pozostałych jeszcze szczątków. Nawet obiekty znajdujące się formalnie pod ochroną jako zabytki otoczone są niewystarczającą opieką.

Rozwiązanie zagadnienia zależy jest niewątpliwie od rozwoju badań nad historią techniki, dowodem czego było chociażby zorganizowanie omawianej konferencji. Ta dziedzina nauki dopiero w ostatnim okresie stanęła przed perspektywami rozwoju. Oprócz Komitetu Historii Nauki PAN zajmować się nią będzie począwszy od przyszłego roku Akademickiego Katedra Historii

³ Tuż obok zabudowań zakładów znajdują się wykopaliska świadczące o metalurgicznych tradycjach okolicy.

⁴ Maszyna ta w wyniku starań Komisji Ochrony Zabytków Techniki została już przewieziona do Sielpi i zabezpieczona.

Techniki powstająca na Politechnice Warszawskiej. Duże nadzieje łączyli uczestnicy konferencji z Centralnym Muzeum Techniki organizowanym przez Naczelną Organizację Techniczną. Wysłunięto również propozycję powołania Katedry Historii Górnictwa i Hutnictwa na Akademii Górniczo-hutniczej.

W sytuacji istniejącej w Polsce, gdzie brak jest odpowiedniej ilości pisanych materiałów źródłowych, każdy ślad dawnej techniki jest cennym, nieraz jedynym źródłem badań. Zrozumiałe jest więc ściśle uwarunkowanie owoców badań naukowych historyków techniki ze stanem zachowania zabytków. Dlatego też w dyskusji wysunięto propozycje ściślejszego, niż to dotychczas miało miejsce, podporządkowania akcji ochrony tych zabytków placówkom naukowym, zajmującym się historią techniki.

Specyfika badań zagadnień historii techniki jest źródłem wielorakich trudności, przenoszących się bezpośrednio na prowadzenie akcji ochrony zabytków dawnej techniki. Najpoważniejsza z nich wynika z braku odpowiednio przygotowanych naukowców, łączących znajomość zagadnień historii i techniki.

W dyskusji wyrażano przypuszczenie, że rozwiązanie problemu szukać trzeba z jednej strony w kształceniu historyków kultury materialnej, zaznajomionych z podstawowymi problemami techniki i przygotowanych do prowadzenia badań źródłowych, z drugiej zaś — w wykorzystaniu wyższych uczelni technicznych dla rozwijania wśród inteligencji technicznej zainteresowań dla tej dziedziny badań. Proponowano np. powierzenie studentom Wydziału Metalurgicznego AGH prac inwentaryzacyjnych oraz sugerowano, aby tematami niektórych prac dyplomowych i magisterskich na tym wydziale mogły być zagadnienia technologiczne, związane z dawnym hutnictwem.

Trudność dalsza — to brak normatywów inwentaryzacji obiektów techniki, różniących się znacznie od zabytków sztuki czy architektury. Z tego powodu trudno przypuszczać, aby ochroną tych zabytków mogła zająć się aktywnie Dyrekcja Ochrony Zabytków, podległa Ministerstwu Kultury i Sztuki.

Najpoważniejszym zadaniem, związanym z ratowaniem zabytków techniki, nie tylko zresztą Zagłębia Staropolskiego, jest unaocznienie społeczeństwu ich wartości. Zabezpieczenie relikwów historycznych ma znaczenie dla przedstawienia światu osiągnięć polskiej techniki, tak mało znanych za granicą, dla przekonania społeczeństwa o wysokim poziomie polskiej myśli technicznej dawnych czasów, ma wreszcie znaczenie dydaktyczne, — bo ułatwia zapoznanie się z problematyką różnych dziedzin techniki, a nade wszystko sprzyja szerezeniu zainteresowań kulturalnych.

W czasie dyskusji postulowano prowadzenie szerokiej akcji uświadamiającej poprzez radio, prasę⁵ itp. Pomocy oczekiwać trzeba głównie od rad narodowych i aktywu społecznego. Wielkie znaczenie może mieć akcja PTT-K w ramach Społecznej Opieki nad Zabytkami.

⁵ W wyniku konferencji, w której udział brali publicyści i dziennikarze, ukazały się w prasie następujące artykuły:

Na szlakach Staropolskiego Okręgu Przemysłowego — prof. J. Bukowski, „Słowo Tygodnia“ (dod. do „Słowa Ludu“) nr 28/170, 1.10.1955 r.:

Na ratunek zabytków techniki — Barbara Olszewska — „Słowo Tygodnia“ nr 32 (174), 29.10.1955 r.;

Na szlaku staropolskiej stali — Barbara Olszewska — „Trybuna Ludu“ nr 303, 1.11.1955 r.;

Kilku dyskutantów kładło nacisk, aby inwentaryzację czy rekonstrukcję dokonywać ze zwróceniem bacznej uwagi na treść techniczną obiektów, ponieważ planuje się badanie nie tylko form budownictwa przemysłowego, ale także procesu technologicznego. Ogólnie biorąc, proponowano pełną rekonstrukcję najbardziej typowych obiektów, konserwację innych, w niektórych zaś wypadkach poprzestanie na sporządzeniu dokładnych planów technicznych, fotografii i szkiców terenowych.

Odnośnie do losów poszczególnych obiektów zdania poza nielicznymi wyjątkami były zgodne. Najtrudniejszy do rozwiązania jest problem pracujących zakładów w Białogonie i Maleńcu. Co do Białogonu proponowano zabezpieczyć jedynie niszczące maszyny i urządzenia bez ingerencji w produkcję fabryki, wysuwano jednak i inne wnioski, — aby wykorzystać jej położenie niemal na przedmieściu Kielc i zrekonstruować zakłady, tak by stały się obrazem dawnej techniki.

Zakłady w Maleńcu, zdaniem uczestników konferencji, winny być bezwzględnie uznane za zabytek, ale bez przerywania produkcji, w archaizmie swych metod również zabytkowej. Oczywiście związane z tym byłoby wyłączenie produkcji fabryki z planów gospodarczych i przekazanie jej w użytkowanie Muzeum Techniki lub AGH.

Za najbardziej alarmujący uznano stan obiektów w Samsonowie, Chlewiskach i Nietulisku. Ruiny samsonowskie trzeba, zdaniem większości dyskutantów, zabezpieczyć, być może nawet zrekonstruować; proponowano również poprzestanie na wykonaniu modelu. Huta w Chlewiskach winna być chroniona starannie, z czym wiąże się konieczność zmiany użytkownika. Wysłano również propozycję pełnej jej odbudowy. Ruiny w Nietulisku wymagają ochrony i konserwacji.

Wielki kombinat w dolinie Kamiennej godny jest opracowania w formie dokładnej monografii historyczno-technicznej.

W wyniku konferencji Komisja Ochrony Zabytków Techniki przy Komitecie Historii Nauki wystąpiła do właściwych czynników państwowych oraz władz terenowych Kielecczyny o poparcie merytoryczno-finansowe dla przeprowadzenia szerokiej akcji ochrony zabytków techniki, rozpoczynając od terenów Zagłębia Staropolskiego.

W. Suchorzewski

PRZEGLĄD ZAWARTOŚCI ZBIORÓW I KOLEKCJI DZIAŁU „SPUŚCIZN“ ARCHIWUM PAN

Jedną z gałęzi działalności Archiwum PAN jest zabezpieczanie i gromadzenie materiałów archiwalnych, pozostałych po wybitnych pracownikach nauki.

Pamięci Pioniera — Paweł Jasienica — „Życie Warszawy“ nr 264 (3747), 5.11.1955 r.;

Podprzeć, bo runie — Paweł Jasienica — „Świat“ nr 45 (225), 13.11.1955 r.;

Śladami dawnego przemysłu — Stanisław Pagaczewski — „Tygodnik Powszechny“ nr 48 (539), 27.11.1955 r.